

Radio Sewilla nadaje S.O.S.

SŁUP OGNI A NAD KADYKSEM

Największa eksplozja od czasu wybuchu bomby atomowej

Kadyks płonie - Tysiące zabitych i rannych
Kto jest winowajcą: słońce czy człowiek?

MADRYT (obsł. wł.). — Wczoraj wieczorem miasto portowe Kadyks w Hiszpanii przeżyło największą od zakończenia wojny eksplozję.

We wczesnych godzinach wieczornych, kiedy jeszcze ulice miasta pełne były ludzi, a na moloach nadbrzeżnych przechadzali się tysiące spacerowiczów, ukazał się nad portem najpierw olbrzymi słup ognia, a następnie ogłuszający wybuch wstrząsnął murami miasta. Wstrząs odczuć było można w odległości 14 km od przedmieść Kadyksu.

Na skutek eksplozji w słynnym ośrodku winnicowym Jerez, oddalonym od miejsca wybuchu o 24 km wyleciały wszystkie szyby w oknach, a budynki — według relacji nauceznych świadków — zachwiały się w posadach.

Natychmiast po eksplozji całe miasto okryły gęste kłęby dymu. W ciemnościach rozgrywały się dantejskie sceny. Ludność miasta ogarnęła panika.

W ciągu nocy Kadyks opuściło kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Ca dzień niesie

Nowy zastrzyk Marshalla

Sytuacja w Anglii zaognia się w dalszym ciągu. Zaognia się za równo u „Szczytów”, jak i wśród szerokich mas mieszkańców Londynu i czy Glasgow. Przeciwny Brytyjczyk, który wczoraj jeszcze mówił o rządzie Partii Pracy jako o „swoim rządzie”, dzisiaj patrzy na Radę Ministrów wrogo. Przeciwny brytyjski ciu-lacz funtów szterlingów, który wczoraj jeszcze uważał lokatę swego kapitału w bankach londyńskich za najpewniejszą w świecie, dziś, po raz pierwszy może w historii Wielkiej Brytanii, zastanawia się, czy pieniądze te nie są stracone.

To jest, jak nazwał sytuację trafnie korespondent londyński API, Claud Cockburn, wielki „kryzys bevinizmu”.

Tak sytuacja przedstawia się u dolów. Cechuje ją podejrzliwość, rozezarowanie i brak zaufania.

U „szczytów” sytuacja przedstawia się również niewesoło. Attlee jest jedynym z premierów, któremu zarzuca się jednocześnie „yp” patie konserwatywne i socjalistyczne. Coraz głośniejsze w kuluarach parlamentarnych mówi się o nowych wyborach i zmianie rządu. Nie ulega wątpliwości, że w takim wypadku konserwatyści, korzystając z ogólnego niezadowolenia z obecnego rządu ruszyliby zważy ławą do ofensywy.

Ofensywę taką niedwuznacznie zapowiedział z ław parlamentu „leader” opozycji — Winston Churchill.

Pomimo to Attlee nie stracił za ufania rządu Stanów Zjednoczonych.

Marshall wyciągnął właściwy wniosek i mimo niezadowolenia amerykańskich producentów rzuca projekt podwyższenia amerykańskiej pożyczki dla Anglii. Czy jednak nowa porcja dolarów otrzyma na dłuższy dystans Attlee przy władzy — nie wiadomo. Może jedynie wzmoże „im patie proamerykańskie w Londynie.

Według pierwszych meldunków napływających z Kadyksu liczba zabitych wynosi kilkadziesiąt ludzi. Wszystkie szpitale i domy prywatne w Kadyksie przepełnione są rannymi. Do miasta sprowadza się w szybkim tempie lekarzy i sanitariuszy. Radio sewińskie co kilka minut nadaje komunikat wzywający pomocy dla Kadyksu.

Jak się okazało, eksplozja nastąpiła w składach artykułów chemicznych w stocznich Larrinaga i Echevarietta. Wybuch spowodował natychmiastową eksplozję wlekkich magazynów torped i amunicji w arsenał admiralacji. Z siedemset robotników nocnych fabryki w której nastąpiła eksplozja, ani jeden nie pozostał przy życiu.

Zupełnie zniszczone zostały sąsiednie koszar, gdzie wydobywa się z gruzów coraz to nowe ofiary oraz dom starców. Kadyks tonie w ciemnościach, pozbawiony jest wody i gazu.

Wszystkie drogi, prowadzące z miasta, zapełnione są w dalszym ciągu tłumami niecierpliwych. W promieniu 15 mil od miasta wszystkie domy zostały zniszczone bądź poważnie uszkodzone.

Z polecenia władz hiszpańskich do miasta wpuszcza się jedynie ekipy ratunkowe i sanitarne, które przybywają tu na skutek ciągłych apelów rozgłoszonych w Sewilli i Jerez. Również z Afryki ruszają specjalne ekipy ratunkowe z lekarzami i lekarzami na pokładzie. Z powodu przeniesienia szpitali, rannych z Kadyksu przewozi się do San Fernando.

Kadyks stoi w płomieniach. Spodziewane są dalsze eksplozje w magazynach amunicji i w porcie. Og-

nia dotychczas nie udało się nigdzie zlokalizować. Z Madrytu ruszyły na pomoc specjalne oddziały wojskowe i sanitarne na samolotach.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o wybuchu rząd hiszpański przerwał swoje obrady i udał się niezwłocznie na miejsce katastrofy.

Przeprowadzone badania nie wykryły dotychczas przyczyny wybuchu. Sądzi się, że powodem jego były silne upały względnie sabotaż grup frankistowskich, aby przerwać odpowiedzialność na republikanów. Tłumaczenia te wydają się jednak mało prawdopodobne.

Miasto Kadyks, stolica prowincji tej samej nazwy, leży na południowo zachodnim brzegu Hiszpanii nad Atlantykiem. Znajduje się tu filia uniwersytetu z Sewilli. Liczy ono 75.760 mieszkańców. Założone zostało przez Fenicjan 1.100 przed Chr.



6 międzynarodowe Jamboree, skończyło się dwa dni temu. O tym, że było ciekawe świadczy choćby fakt, że przybyli na nie (od lewej): skaut z Bengalu francuskiego — harcerz obozu francusko-egipskiego, harcerz algijski i skaut z Kalkuty (Indie).

Wielki magazyn broni i amunicji pod wodą cichej zatoki w Gdyni

GDYNIA (API) Ekipa nurków w marynarce wojennej dokonała skrupulatnego badania dna w basenie im. ministra Kwiatkowskiego w Gdyni.

W wyniku badań wydobyto wielką ilość zatopionej amunicji, sprzętu wojennego, części dział i różnego rodzaju materiałów wojennych. W czasie badań dna przy nabrzeżu USA natrafiono na zatopiony dźwig portowy, którego wydobywaniem zajmie się BOP. Prace ekipy nurkowej kontynuowane są na wielu odcinkach basenu portowego Gdyni.

Był strajk, czy nie było strajku?

Trzy okręty, które stały się sławne na świecie

PARYŻ (PAP) Władze brytyjskie powołując się na doniesienie konsula generalnego w Marsylii, zaprzeczyły w poniedziałek wieczorem wiadomości, pochodzącej ze źródeł francuskich, jakoby na pokładzie trzech okrętów brytyjskich, zakotwiczonych w pobliżu Port de Bouc, na którym znajduje się 4.500 nielegalnych imigrantów żydowskich wybuchł strajk głodowy. Wiadomość o zajęciach na jednym z okrętów również została podana nie ściśle. Kłótnia połączona z bijatyką, wybuchła między imigrantami żydowskimi na okręcie „Empire Rival” i załoga nie brała w niej udziału.

Wkrótce po dementi brytyjskim, rzecznik francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych oświadczył, iż imigranci żydowscy na statku „Empire Rival” rozpoczęli strajk głodowy w poniedziałek w południe. Odmówili oni przyjęcia

żywności, przyslanej im przez francuski komitet pomocy.

Sprawa strajku imigrantów żydowskich, znajdujących się na pozostałych dwóch statkach, nie została jeszcze, zdaniem rzecznika ministerstwa ostatecznie zdecydowana.

Trzech dyrektorów sprzedało Niemcom wyrzutnie torpedowe

ROTTERDAM (API) Pod trybunałem w Rotterdamie stanęli trzech dyrektorzy wielkiej stoczni w

Schiedam koło Rotterdamu.

Oskarżenia pozostają pod zarzutem budowania statków dla Niemców w czasie okupacji i pertraktowania w sprawie przekazania nieprzyjacielowi nowych holenderskich wyrzutni torpedowych i instrukcji dla brytyjskiej fabryki motorów Roll Royce Merlin.

Naczelnik Urzędu Mieszkaniowego w Jel. Górze aresztowany

Sikora - b. komendant MO agentem Gestapo

Wielkie wrażenie w Jeleniej Górze wywołało aresztowanie z nakazu Prokuratury Władysława Sikory, który ostatnio zajmował stanowisko kierownika Urzędu Kwaternowego w Jeleniej Górze. Sikora jest znany w mieście z czasów, kiedy był komendantem MO komisarjatu przy Al. Obrońców i następnie kierownikiem Komendy Miejskiej.

Aresztowanie Sikory pozostaje w związku ze sensacyjnymi zeznaniami, które złożył dwaj więźniowie obozów koncentracyjnych z Breitenau koło Kassel. Poznali oni

w nim swego oprawcę z obozu. Według ich zaprzysiężonych zeznań Sikora miał się dopuszczać na terenie obozów w Niemczech rozmaitych przestępstw na więźniach. M. inn. o owiadają oni, iż Sikora wyparł się polskości w r. 1941 podpisał volkslistę i jako członek komisji badania więźniów polskich współpracował z Gestapo.

Jak zeznaje jeden ze świadków oskarżenia, Sikora pewnego razu przybył do obozu koncentracyjnego w Schrenstadt, gdzie miała się odbyć na oczach wszystkich egzekucja Polaka. Sikora uczestniczył w

egzekucji, następnie zaś odbył apel mundurowy, na którym karał, bił i kopał za najmniejsze uchybienie i niedokładność w noszeniu pastyków.

Jako członek komisji brał udział w egzekucjach, a w okręgu Kassel obawiano się go, jak ognia. Chodził w mundurze gestapowca.

Po aresztowaniu Sikory zaczęły wpływać z różnych stron zeznania osób, którym Sikora dokuczał tutaj w Jeleniej Górze, będąc na stanowisku w M.O. i w Urzędzie Kwaternowym. (Xp)

Znowu bomba

czekała na premiera

Anglii

LONDYN — Znalezione tutaj bombę, podłożoną w pobliżu rezydencji premiera, na progu rzadko używanego wejścia do Foreign Office. Po zbadaniu jednak zawartości bomby, okazało się, że zawierała ona materiał wybuchowy o słabej sile.

Ponura kartoteka

Oskarżony Kot zeznaje w procesie krakowskim

KRAKÓW (obsł. wł.). — Na wstępie 6-go dnia rozprawy w procesie krakowskim, prokurator zadał jeszcze kilka pytań oskarżonemu Wilczyńskiemu. Z kolei sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego Kota Jana z zawodu profesora gimnazjalnego.

Oskarżony Kot rozpoczął pracę w wywiadzie organizacji „Nie” w październiku 1944, a następnie pracował w Delegaturze Sił Zbrojnych i w WIN-ie. Oskarżony otrzymał polecenie inspirowania PSL jako partii, na którą stawiał WIN. Oskarżony Kot omawiał swoje kontakty z oskarżonym Buczekiem, któremu przekazywał materiały WIN-u dla Mikołajczyka. W związku z wydrukowaniem w „Gazecie Ludowej” artykułu potępiającego WIN, oskarżony spytał Buczka, czy to oświadczenie ma charakter rzeczywistego potępienia, na co otrzymał odpowiedź, że jest to pociągnięcie taktyczne. Wówczas Kot spytał Buczka, czy PSL nie uważałoby za wskazane, wydanie przez WIN ulotki krytykującej pozornie postępowanie Mikołajczyka. Buczek uznał projekt ten za dobry i pożądaną.

Mimo to od czerwca 1946 r. materiały WIN dla Mikołajczyka posyłał przez Mierzwę, nie dowierzając Buczkowi.

Oskarżony Kot awansuje w hierarchii pracy wywiadowczej, otrzymując stanowisko technicznego kierownika biura studiów i kierownika działu społecznego - politycznego. Kot przyznaje się również do autorstwa referatu o sytuacji politycznej w Polsce dla ambasadora amerykańskiego. Kot oświadcza jednak, że nie wiedział, że elaborat jego będą czytać „sfery dyplomatyczne”. Oskarżony przyznaje się również do pobierania dla siebie i innych podwładnych różnych sum pieniężnych. Z kolei padały pytania prokuratora, dotyczące utworzenia archiwum organizacyjnego i kartoteki, którą opiekował się oskarżony dr Munch. Archiwum przechowywano w Archiwum m. Krakowa Była to ewidencja osób, których aktywność WIN oceniał i walczył.

Wśród ogólnego napięcia prokurator odczytuje z wspomnianej kartoteki szereg nazwisk, znanych społeczeństwu krakowskiemu. Przy odczytaniu nazwiska ppor. Grabowskiego prokurator przerywa czytanie listy i pyta oskarżonego czy wiadomo mu, że ppor. Grabowski padł z rąk bandytów?

Oskarżony długo milczy, wreszcie oświadcza: „Nie wiem”. Kartoteka ta sporządzona została w końcu roku 1945 i składa się z 710 kart.

Na kartotece figurują m. in. nazwiska: profesora Nisalakowskiego, Zygmunt, pisarza Polewki Adama, członka MRN, Kozika Zygmunta, dr. Drobnera Wacława, Kozia Jakuba, Kremera Jona itd.

Szereg osób wymienionych w kartotece, zostało skrytobójczo zamordowanych.

Oskarżony przyznaje się, że organizował t. zw. sekcję samoobrony i dał Szczepańskiemu pieniądze na zakup broni.

Dalsze pytania prokuratora odnoszą się do sprawy stosunków łączących oskarżonego Kota — kierowniczej osobistości wywiadu WIN z naczelnym redaktorem organu PSL „Piasta”.

Osk. Kot wyjaśnia, że Buczek informował go o stosunku PSL do rozmaitych zagadnień politycznych, a zwłaszcza o sprawie referendum i o bloku wyborczym.

Prok.: Od kogo oskarżony otrzymał

wiedomości o śmierci posła Seiboraka?

Osk.: Od Buczka.

Prok.: Jak Buczek przedstawił to zabójstwo?

Osk.: Ze było to dzieło stronnictwa obozu demokratycznego.

Dalsze pytania prokuratora związane są z przechowywaniem przez siebie oskarżonego aparatu radio-nadawczego oraz dotyczą kontaktów oskarżonego z innymi członkami wywiadu.

Po krótkiej przerwie przed sądem staje oskarżony Stefan Ralski.

Ralski przyznaje się do winy.

Pracował razem ze Strzałkowskim w organizacji „NIE”. Po wywołaniu kraju pracował w wywiadzie, według wytycznych otrzymanych od Strzał-

kowskiego. Zebrane wiadomości przekazywał swemu bezpośredniemu zwierzchnikowi „Kwaterze” — Hegertowi. W marcu 1946 r. Ralski został przydzielony służbowo do swego brata Eugeniusza dla obsługi skrynek w Krakowie. W tym samym czasie spotkał — mówi dalej oskarżony — znajomego księdza z Czernichowa, od którego dowiedziałem się, że pewien dostojnik kościelny wyjeżdża do Włoch i że mój znajomy ksiądz wyjeżdża razem z nim.

Wiadomość tę zakomunikowałem Strzałkowskemu i dostałem polecenie, aby z księdzem utrzymać ścisły kontakt i przesyłać przez niego materiały do Rzymu. Materiały te ksiądz doręczył.

Prok.: Jak się ten ksiądz nazywał?

Osk.: Ksiądz Andrzej Młost.

Prok.: Co powiedział ksiądz Młost oskarżonemu po powrocie z Rzymu?

Osk.: Powiedział, że materiały te zostały osobiście doręczone.

Prok.: Komu?

Oskarżony milczy.

Prok.: Komu?

Oskarżony zdeterminowany: Jemu — Andersowi.

Placz na sali sądowej

Drugi dzień procesu morderców puchaczowskich

LUBLIN (PAP) W drugim dniu przewodu sądowego składa zeznania osk. Witold Matuszak. Nie obchodziło go, jak twierdzi, co to była za banda do której należał. Udział swój w napadzie na Puchaczów przedstawia w ten sposób, że otrzymał rkm i stał na „obstawie”.

Osk. Henryk Bab płacze się w zeznaniach, ale w końcu wyjaśnia, że powiedział bandytom, iż w okolicy nie ma oddziałów wojskowych. Podczas konfrontacji osk. Szmydka stwierdza, że w mieszkaniu Baba była melina, z której banda często korzystała i gdzie często kwaterowała. Matuszak potwierdza te zeznania.

Zeznania przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej Pakuły przezywane są częstym szlochaniem. Przyznaje się on do winy. Gdy „Ordon” zażądał wypłacenia 5 tys. zł z kasy gminnej, Pakuła zamiast zameldować władzom o miejscu schronienia bandyty uzgodnił z wójtem Omylińskim, że trzeba wpłacić pieniądze.

Kulminacyjny punkt rozprawy następuje podczas zeznań wójta Omylińskiego. Jest to człowiek inteligentny, ma ukończoną szkołę inżynierii Wawelberga i Rotwanda w Warszawie.

Z zeznań Omylińskiego wynika, że nie myślał on w ogóle o walce z bandami, chociaż mógł doprowadzić do unieszkodliwienia „Ordonu”. Prokurator w pewnym miejscu stwierdza, że Omyliński — u-

rzędnik państwowy — nie uczynił tego i dlatego jest odpowiedzialny za potworną rzeź w Puchaczowie.

Gdy w Anglii giną setki w Polsce 6 górników ratuje kopalnię i życie setkom kolegów

KATOWICE (PAP) Przed kilku dniami nastąpił na kopalni „Północ” w Nowym Bytomiu z niewyjaśnionych dotąd przyczyn, wybuch w przedsiomku komory materiałowej wybuchowej. W ciągu 5 minut zjechała na dół grupa ratownicza z aparatami tlenowymi.

Dzięki niezwykłej odwadze i przytomności umysłu grupy ratowniczej, w której znajdowali się tech-

nik wentylacyjny i kierownik bezpieczeństwa pracy J. Janocha, sztygar oddziałowy Lewandowski Jerzy, nadgórnik Widenka Tomasz oraz górniczy przodowi Miller Edward, Wojtyner Wiktor i technik Jochemko, pożar udało się opanować.

Bohaterzy górniczy zapobiegli w ten sposób katastrofie, która mogła pociągnąć ofiary w ludziach,

zniszczenie urządzeń dolowych, a w dalszej konsekwencji pożar kopalni. W czasie pożaru nadgórniczy: Smyczek Paweł, Janota Ludwik i dozorca Kandziółka Józef w poczuciu swego obowiązku górniczego dwukrotnie podeszli po wybuchu, w trakcie trwania pożaru do ośrodka ognia, aby ratować ciężko rannego górnika przodowego Roberta Wilhelma, któremu ocali- li życie.

W uznaniu wielkiej zasługi grupy ratowników dla uratowania życia pracujących i mienia kopalni oraz za wyjątkowo odważne, sprawne i pełne poświęcenia zachowanie się górników, Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego wystosował do nich specjalne pisma z wyrazami uznania przedstawiając ich za pośrednictwem Dyrekcji Rudzińskiego Zjednoczenia do odznaczenia honorowych i nagród pieniężnych.

Już połowa Grecji w ręku gen. Marcosa

Ofensywa rządowa spaliła na panewce

LONDYN (obsł. wł.) Odmowa ministra Bevinia przyjęcia greckiego ministra spraw zagranicznych Tsaldarisa komentowana jest w kołach politycznych jako wyraz niezadowolenia z obecnej polityki rządu greckiego.

Tsaldarisa przyjął sekretarz Foreign Office i odbył z nim rozmowę na temat sytuacji w Grecji, po ogłoszeniu proklamacji Marcosa. Brytyjskie koła polityczne od dawna były przygotowane na utworzenie greckiego rządu demokratycznego. W wywiadzie udzielonym prasie Tsaldaris oświadczył, że odbudowa Grecji stoi pod znakiem zapewnienia. Zainteresowany na temat poglądu o możliwości zmiany w gabinecie greckim, Tsaldaris starał się zapewnić, że nie ma zasadniczych różnic zdań między członkami rządu. Istniejące różnice przy pisuje Tsaldaris „koalicyjnemu” charakterowi gabinetu.

Za 2000 marek

Goering nie jest hitlerowcem

WIESBADEN (APD). — Profesor Heinrich Goering, brat nieżyjącego marszałka Rzeszy, został uznany przez trybunał denazyfikacyjny w Wiesbaden za wyznawcę reżimu hitlerowskiego i skazany na zapłacenie 2.000 mk grzywny.

Wiadomość która wstrząsnęła Berlinem

Prez. Hindenburg był pochodzenia żydowskiego

BERLIN (obsł. wł.) Sensacją w Berlinie wywołała wiadomość podana przez dziennik „Der Abend” (licencja amerykańska), że był prezydent Rzeszy marszałek Hindenburg miał wujka żydowskiego pochodzenia. Był on nawet podwójnym wujem ostatniego prezydenta Niemiec, Dr. Johana Cohena ożenił się z Etyllą von Hindenburg, a po jej śmierci, siostrą zmarłej Bernardini. Obie żony dr Cohena, popularnego lekarza berlińskiego, były siostrami ojca „marszałka” Paula von Hindenburga.

„Niebezpieczny wujasek” — jak się do dziś dnia przezywa w Stambule.

Wrocław

najsilniejszy w eterze

Nie upłynął jeszcze rok od chwili założenia nowej radiostacji we Wrocławiu, pierwszej radiostacji polskiej na Ziemiach Odzyskanych, gdy otrzymaliśmy depeszę, iż w Stanach Zjednoczonych zakupiona została dla Wrocławia nowoczesna pięćdziesięciokilowatowa radiostacja z prawem kopiowania identycznych wzorów w kraju.

W dniu 9 września radiostacja ta, załadowana już w Nowym Jorku na statek „Batory” przybędzie do Gdyni, a dalej drogą lądową do Wrocławia.

Radiostacja wrocławska stanie się w ten sposób nie tylko jedną z najsilniejszych, ale bezwzględnie najnowocześniejszych w Polsce i w całej Europie. Słowo polskie, niesione z Wrocławia w świat na falach eteru stanie się wymownym dowodem naszej pracy na tym terenie i wymownym protestem przeciwko wszelkim atakom na nasze zachodnie granice. Słowo polskie z Wrocławia będzie słychać daleko za Odrą i Nysą.

Cięcia

Obrazki z Niemiec

i z Morza Śródziemnego

Rozmówki, które przeczytamy, są autentyczne niemal 95%. Pisał je już swego czasu o „obozach sanatoriach”. Otóż obecnie prasa doniosła, że w jednym z obozów w Bawarii szefem samobójstwowym obozu jest „internowany” hitlerowiec, który chętnie używa swym towarzyszom „nie-doli” samochodów na przejażdżki w okolicy.

Wyżywienie w obozach jest znakomite. Oto rozmowa trzech małżonków wybitnych hitlerowców.

— Do jakiego obozu wybiera się pani mąż na „wczasy”?

— A pani dokąd radzi?

— Mój mąż spędza wczasy w obozie koncentracyjnym w Bawarii. Świeżo warunki. Przybyło mu już 8 kilo, piękne wyćwieczenie w okolicy, służba, to jest chciałam powiedzieć dozorca b. uprzejmi. Proszą go o autografy i zaświadczenia, że byli mu uśmiali. A co pani mąż porabia? zwraca się do trzeciej Niemki.

— O mój mąż ma już wyrok! Udowodnił mu zastrzelenie 5000 ludzi.

— Ciekawa jestem, ile dostał na pewno ze dwa miesiące z zawieszeniem na wypadek recydywy?

— Nie, ukarano go grzywną pięciusetną za nieostrożne obchodzenie się z bronią.

Nie wiele w tym przesady. „Informacja” p. Goering otrzymuje ze Szwajcarii „Liebesgaben” w postaci obfitych paczek. Pulch-

nieje. Ale nie puchnie z głodu. A teraz inny obrazek. Mamy przed sobą numer „L'Humanite” z fotografią — ludzi za kratami i drutami kolczastymi na pokładzie jednego ze statków-więzień w Port du Bouc.

To nielegalni imigranci żydowscy.

Specjalny wysłannik „L'Humanite” opisuje swe wrażenia.

„Podpływamy łodzią motorową pod „Runnymede Park”. Na wysokości kilku metrów widzimy oparte o burtę statku klatki, przywarłe do krat i drutów kolczastych postacie starców, dzieci, kobiet, wyciągających ku nam ręce i wołających:

— Wody... wody...

Jakaś kobieta z obłędem w oczach błaga o mleko dla swego dziecka. Żołnierze brytyjscy oparci na karabinach przypatrują się obojętnie tym scenom.

Lekarz, który wszedł na pokład — opowiada:

— Nie widziałem nigdy nazistowskich obozów koncentracyjnych, jednakże obecnie mogę już sobie wyrobić o nich pewne pojęcie. Widziałem tam na pokładzie ludzi wychudzonych, kobiety prawie nagie, leżące bezwładnie, wyczerpane do ostateczności. Warunki higieniczne okropne, zaduch niebywały, dzieci niedożywione. Mleko, które przywieźliśmy dla dzieci podano w naczyniach umytych w brudnej wodzie...

Z. GR.

POMYŚLNE HOROSKOPI OUKROWNICTWA. Tegoroczne zbiory buraka cukrowego zapowiadają się bardzo dobrze. Zbiory w woj. lubelskim obliczane są na 4.250.000 q. co powinno dać 50.500 ton cukru. Również doskonale zapowiadają się zbiory na Ziemiach Odzyskanych. Wkrótce rozpocznie się już dostawa buraków do cukrowni.

NA 400 INTERNATÓW w całej Polsce — aż 102 internaty znajdują się na Dolnym Śląsku. Utrzymanie w internatach dolnośląskich jest na ogół tańsze niż w innych dzielnicach kraju.

PIERWSZA WYSTAWA NA WARMII I MAZURACH otwarta w dniu 31 sierpnia zobrazuje dorobek powiatu Lidzbark-Warm. Wystawa połączona będzie z uroczystościami dożynkowymi.

OPOLE W 100% POLSKIE. Opole opuścił transport niemiecki, którym wyjechali ostatni Niemcy, przebywający jeszcze w Opolu i powiecie opolskim.

WŁOSKOWA GRUPA MŁODZIEŻY WŁOSKIEJ przybyła do Warszawy, gdzie weźmie udział w pracy przy przebijaniu ul. Marszałkowskiej poprzez tereny ruin ghetta.

PRZEMYSŁ MIEJSCOWY na Dolnym Śląsku obejmujący ponad 150 zakładów przemysłowych, wykonał zakładów przemysłowych, wykonał plan pracy w 105%, wytwarzając 4 milionów złotych przedwojennych.

NOWA FABRYKA ZAPALEK w najbliższym czasie otwarta zostanie w Sianowie na Pomorzu fabryka zapalek. Jest to już 9 z kolei uruchomiona fabryka.

BUDUJEMY PŁUGI Z NIEMIECKICH ŁÓDZI PODWODNYCH. W Zielonej Górze na Ziemi Lubuskiej czynne są wielkie Zaodrzańskie Zakłady Budowy Mostów i Wagonów. Dotychczas fabryka wyprodukowała 200 wagonów-cystern, 10 wagonów-chłodni oraz 3 tysiące ton konstrukcji mostowych. Niemcy produkowali tu łodzie podwodne. Pozostało 1 kadłubów, które służą do wyrobu pługów. Liczba zatrudnionych pracowników wynosi 1400.

GROBY

Rodziny Chopinów

Instytut Fryderyka Chopina w Warszawie rozpoczął prace nad odrestaurowaniem grobów rodziny genialnego kompozytora i jego profesorów: Żywnego i Elsnera. Grobowce Justyny z Krzyżanowskich i Miłkołaja Chopina znajdują się w katakumbach. Tablice z wiskiego marmuru zachowały się w całości, wymagają jednak odświeżenia zartych napisów.

Ciekawy reportaż Niemca o Polsce

Smutny początek i przyjemne zakończenie

Podróż polskim wagonem sypialnym

Na łamach postępowego dziennika „Berlin am Mittag” ukazał się reportaż z Polski pisma niemieckiego pisarza i jednocześnie działacza kulturalnego na terenie Kulturbundu, Gerharta Pohla, który odwiedził Polskę na podstawie zezwolenia władz polskich. Pohl pisze w opublikowanej w „Berlin am Mittag” pierwszej części reportażu p. t. „Podróż polskim wagonem sypialnym”:

„Pewien jegomość postanowił pojechać do Polski. Jego znajomi naturalnie myśleli, że swariował kompletnie. Gdy im pokazał wizę w swoim paszporcie, chcieli go internować w zakładzie obłąkanych. A gdy rzeczywiście odjechał, przyszli z kwiatami do żonczki — z kondolencją, czyniąc jej wyrzuty, że mu na to pozwoliła: „To nie od waga, to już swawola, przecież ten kawał stoniny się nie opłaca, jeżeli... (dall do zrozumienia sympatycznym ruchem ręki, że go „tam” zlikwidują). Ponurym tonem opowiadał o rozbójnikach, agentach, o rostrzelaniach. Ich poglądy obracały się jeszcze w reminiscencjach propagandy goebbelsowskiej o „przeklętym Wschodzie”.

W międzyczasie mąż owej uroczej domniemanej wdówki przekroczył granicę na podstawie dokumentów potrzebnych dziś każdemu

na każdej granicy. Po upływie pół godziny formalności był już załatwiony, a tą jedyną różnicą, że nie potrzebował ofiarować urzędnikom papierosa. I owszem, to on dostał papierosa. W prezencie. Od oficera polskiej kontroli granicznej, który go nawet poprowadził do autobusu i polecił opłacać żołnierz polskiego, który przypadkowo jechał tą samą trasą. Oficer pożegnał się z podróżującym po niemiecku: „Gute Reise! Auf Wiedersehen!”.

Trzeba tylko pieniędzy

Ten zaś pojechał do Jeleniej Góry. W Jeleniej Górze wszedł do Orbiu: „Czy mogę jechać do Warszawy? O co muszę się postarać, aby dostać się do Warszawy?” Urzędnik się roześmiał: „Pieniądze!” — „Pieniądze są — ale dokumenty, papiery”. Nie bardzo chciało mu się wierzyć, że to

tak łatwo. Widocznie przestrogi goebbelsowskie i jego przyjaciół nuriowały jeszcze w jego podświadomości. Ale okazało się, że nie potrzeba żadnych papierków. „Legitymacja zupełnie wystarczy” — powiedział urzędnik Orbiu, sprzedając mu bilet wagonu sypialnego. Wleczorem wagon sypialny już czekał na pasażera na dworcu kolejowym. Prawda powiedziała, byli dwa wagony. Jeden nowiutki, doskonały nowoczesnej konstrukcji, fabrykacji szwedzkiej. Zwykle kursował na trasie Warszawa — Göteborg. Ale i drugi wagon był w bezładnym stanie. Pasażer zapytał konduktora, czy mówi po francusku: „Naturellement Monsieur!”. Ile godzin spóźnienia będzie do Warszawy? — „Godzin” powtórzył konduktor — z niedowierzaniem — „w ciągu ostatnich tygodni mieliśmy zaledwie kilka minut spóźnienia”.

Pierwsza pasażerka, z którą podróżujący rozmawiał w wagonie, była Amerykanką. „Czy Pani nie boi się podróżować po Polsce, nocą, sama jako Amerykanka, nie zna-

jąc języka?” — „Jadę po raz trzeci do Warszawy. Nigdy nie przesiadłam najmniejszego zajścia, mimo nieszczęsnego napęcia, panującego pomiędzy Wschodem a Zachodem. Polacy są dobrymi towarzyszami podróży, odznaczają się szczerością i dobrym wychowaniem” — zakończyła swą relację.

Polski konduktor

Ranitko pociąg zatrzymał się w Łodzi. Nasz znajomy wyszedł na korytarz wagonu. Później konduktor przystąpił do Niemca i zapytał go o siroki, czy nie może zasnąć. „Czas, żeby pokój nastał między ludźmi” — powiedział konduktor.

Punktualnie pociąg zajeżdża do Warszawy. Nasz znajomy idzie przez ulicę gwarnej stolicy. Nikt się go nie pyta, czego on tu chce. A — żeby uspokoić wszystkich: ani nie znikł, ani go bandyci nie obrabowali, ani agenci nie aresztowali, ani go nie zastrzelono. Przyjechał do domu pełen wrażeń tym samym wagonem sypialnym.

Film w szkole powszechnej

(ot) Instytut Filmowy, Dział Filmów Oświatowych z siedzibą w Łodzi — uruchomił jesienią ub. roku delega-

turę we Wrocławiu przy ul. Cucia Sikodowskiej 9.

W październ. ub. r. Delegatura przystąpiła do wyświetlania filmów w szkołach powszechnych we Wrocławiu. Pod koniec ub. roku szkolnego filmy oświatowe wyświetlano regularnie w 19 szkołach powszechnych, w gimnazjum i liceum mechanicznym oraz w 7 różnych świetlicach przy zakładach pracy i instytucjach społecznych. Prócz tego zorganizowano trzy referaty powiatowe w Dzierżonowie, Walbrzychu i Świdnicy, gdzie również odbywały się regularne seansy filmowe w miejscowych szkołach.

Delegatura posiada stale na składzie kilkadziesiąt filmów o najrozmaitszych tematach z zakresu przemysłu, rzemiosła, maszynoznawstwa, rolnictwa, leśnictwa, przyrodoznawstwa, krajoznawstwa, sportu itd.

Opłaty za wyświetlanie filmów są niskie i ryczałtowe.

Na żądanie zainteresowanych instytucji Delegatura wysyła swego operatora z aparatem i filmami, w razie potrzeby — również i własnego prelegenta.

Wystawa pamiątek

POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO

W ramach obchodu 400-lecia miasta Leszna nastąpi otwarcie wystawy pamiątek powstania wielkopolskiego (1918-19). Wystawa obejmować będzie obiekty muzealne, obrazy, szkice terenów walk powstańców, fotografie i czasopisma.

Po tamtej stronie Karkonoszy

Trzeba wyrównać rachunek

Według doniesień z Pragi Czechosłowacja zwolniła niemieckich jeńców wojennych na prawach podobnych dopiero na końcu roku 1948, który to termin na konferencji moskiewskiej w marcu br. określono za ostateczny dla powrotu jeńców niemieckich.

Gazety niemieckie pełne są zdjęć powracających z niewoli żołnierzy niemieckich. Nie wyglądają oni zbyt zmęczeni ani wygłodzeni. Uśmiechnięte twarze, pełne plecaków, dobre samopoczucie. Skończyli wojnę, wymigali się od odpowiedzialności. Polskie miasta, wsie ukraińskie, ma sowe groby są zbyt daleko, aby oskarżać.

Przed kilkoma dniami 2000 duchownych angielskich wystosowało pismem memorial, domagający się natychmiastowego zwolnienia jeńców niemieckich, mimo że w Anglii nie powodzi im się najlepiej. Apel duchownych brytyjskich był tylko odpowiedzią na podobny apel duchownych ewangelickich z Niemiec.

Nie we wszystkich krajach apel ten, podyktowany nakazem miłości bliźniego, wywarł jednakowy skutek. W Czechosłowacji np. ministerstwo spraw zagranicznych kategorycznie odrzuciło wszelkie supozycje wcześniejszego zwolnienia jeńców niemieckich. W uzasadnieniu rzecznik ministerstwa oświadczył, że jeńcy niemieccy muszą najpierw naprawić wszelkie wyrządzone w Czechosłowacji szkody, a wtedy dopiero będą mogli powrócić do kraju. Wcześniejszego zwolnienia mogą się spodziewać tylko chorzy, duchowni, lekarze oraz ci, którzy mogą udowodnić, że czynnie walczyli przeciw narodowemu socjalizmowi. Ze takich nie było zbyt wielu. Postaramy się wykazać w najbliższych dniach.

Czechosłowacja nie poniosła zbyt wielkich szkód podczas wojny, to też zarządzenie takie, podyktowane sprawiedliwością dziejową znalazło pełne uznanie społeczeństwa czechosłowackiego. Niewielka liczba

jeńców wojennych może w pełni wygoić wszelkie rany, zadane przez wojska niemieckie miastom i wsiom czeskim. Gdy rachunek będzie wyrównany, jeńcy ci powrócą do swoich domów. I wilk będzie syty i koza cała.

Polska opinia publiczna niejednokrotnie dopominała się o takie rozwiązanie sprawy. Niestety sytuacja nasza jest zupełnie odmienna. Posiadamy znacznie mniej jeńców wojennych niemieckich, a znacznie więcej szkód wojennych wyrządzili nam ci sami ludzie, nie wspominając już o innego rodzaju stratach, przede wszystkim stratach moralnych. Nawet miliony Niemców, pracujących nad odbudową polskich miast nie mogłyby w przeciągu półtora roku naprawić tego wszystkiego, co te same miliony zniszczyły trzy lata temu.

Wypada nam tylko cieszyć się, że sprawiedliwość stała się zadość przynajmniej w jednym kraju zniszczonej Europy.

Wgwiad z dr Janem Kottem

Blaski i cienie Wrocławia

Korzystając z odwiedzin w naszej Redakcji wybitnego publicysty dr Jana Kotta, przeprowadzamy z nim krótką rozmowę, która niewątpliwie zainteresuje szerokie grono naszych Czytelników.

Dr Kott zna Wrocław dobrze. Przyjeżdżał tu kilkakrotnie w ciągu ostatnich dwu lat i żywo interesuje się naszym miastem, a szczególnie jego życiem kulturalnym i naukowym.

— Na czoło wrocławskiego życia naukowego i kulturalnego — mówi dr Kott — wybija się niewątpliwie Uniwersytet Wrocławski. Przeglądając to podkreślić, że Uniwersytet Wrocławski jest typem wyższej uczelni, tak dzisiaj potrzebnej w Polsce, że gromadzi on w swoich murach młodzież z wszystkich środowisk i okolic, że pod tym względem przewyższa nawet Uniwersytet Łódzki. Środowisko naukowe i kulturalne, jakie wytworzył sobie Uniwersytet Wrocławski, jest w znacznym większym stopniu aktywny i czynny, niż w jakimkolwiek innym ośrodku naukowym Polski.

— Czemu więc należy przypisać stosunkowo słabe związanie się tu- tejszego społeczeństwa z ośrodkiem uniwersyteckim?

— Wina leży niewątpliwie po obu stronach. Społeczeństwo Wrocławia, organizacje polityczne, a szczególnie młodzieżowe nie wyciągają pierwszej ręki do współpracy. Podczas gdy w Łodzi np. organizacje młodzieżowe biorą czynny udział w życiu swojej wyższej uczelni, we Wrocławiu nie można tego zauważyć.

— Jaki jest Pana pogląd na życie kulturalne Wrocławia?

— Przede wszystkim zadziwia mnie regularność i sprawna organizacja wrocławskich Czwartków Literackich. W porównaniu z Łodzią czy Warszawą, wrocławskie Czwartki Literackie niewątpliwie wrosły w krew miasta, stały się nieodzowną i stałą imprezą kulturalną.

— Dlaczego jednak Wrocław nie skupił dotychczas w swoich murach większej liczby pisarzy i krytyków literackich?

— Wrocław jest rzeczywiście ubogi w kraj pisarzy. Całą trudność stanowi doprowadzenie do miasta prelegentów, a ściślej mówiąc otrzymanie jednego biletu kolejowego i lotniczego, który umożliwiłby przyjazd prelegentów ze wszystkich ośrodków Polski i roz-

wiązałby ostatecznie cały problem. Koszt bowiem przyjazdu i kwatowania straconia kilku dni w podróży odstrasza wszystkich od Wrocławia, a tutejszy ośrodek literacki nie może pozwolić sobie na finansowanie całej imprezy. Daje się zauważyć u nas skłonność do wielu ideowych fraszek na temat krzewienia kultury na Ziemiach Odzyskanych — gdy tymczasem sprawa rozbiła się często z powodu jakiejś błahostki.

— Dlaczego jednak — mimo częstych apelów w prasie — nie ścigają tu pisarze na pobyt stały?

— Brak im narazie we Wrocławiu większego warsztatu pracy. Nie należy jednak niedoceniać powstającego już tu ośrodka kulturalnego. „Zeszyty wrocławskie” są moim zdaniem najlepiej redagowanym pismem tego rodzaju w Polsce — szkoda tylko, że mają tak skromny nakład i nie docierają do innych miast. Ośrodek naukowy Wrocławia już istnieje — ośrodek kulturalny powstanie, aż zaistnieją konieczne ku temu warunki. Naprzykład „Odra” nie spełni nigdy swojej roli wychodzącej w Katowicach, a póki nie przeniesie się do Wrocławia, nie będzie tu dostatecznego grona pisarzy i publicystów. Rozbić są oni na szereg ośrodków w Polsce, mimo, że wybitniejszych pisarzy możemy polczyć na palcach. Warszawa wchłania ośrodek łódzki i krakowski. Po przeniesieniu „Kulicy” i „Szpilek”

łódzkie, Łódź podzieli los Krakowa.

Powracając do sprawy „Czwartków”. Poważną wadą ich jest, że skupiają one tylko młodzież uniwersytecką i świat uniwersytecki. W dyskusjach zabierają głos tylko studenci. Brak jest przedstawicieli innych dziedzin życia społecznego czy politycznego. Wrocławski aktyw polityczny nie przychodzi na Czwartki i nie zabiera głosu. Prowadzi to do niepotrzebnego rozbiecia i nieporozumień.

Prezydent Krakowa ob. Wolan pojawiał się często na takich imprezach, organizowanych w jego mieście i zabierał głos w dyskusjach. W obecnym stanie rzeczy Czwartki czynią wrażenie imprezy czysto akademickiej, ekskluzywnej.

— Czy nie wpływają tu także na tę ekskluzywność Czwartków warunki techniczne, np. brak odpowiedniej sali?

Niewątpliwie tak. Wrocław ze względu na swoją rozległość powstanie jak najprędzej, wzorem innych miast stworzy stałe miejsce spotkań świata artystycznego, kulturalnego i naukowego. Może być tym miejscem zebrań nawet kawiarnia — to rzecz obojętna. Chodzi tylko o miejsce wzajemnej wymiany myśli i poglądów.

— Ukazał się w „Przekroju” artykuł krytykujący „prowinco-

nalne” opery. Jakże jest Pana stanowisko w tej sprawie?

— Bezwątpliwie opera czy teatr wrocławski jest słabszy od dajmy na to teatru krakowskiego. Kasowanie jednak jakichkolwiek placówek kulturalnych na Ziemiach Odzyskanych jest zjawiskiem wysoce niepożądanym.

Pod pojęciem Śląska rozumie się nieraz ośrodek katowicki. Wypływa tu stąd, że Katowice w rozumie niniejszym leżą bliżej Krakowa czy Łodzi. Pojęcie zupełnie mylne: do Wrocławia jest tak samo daleko, jak do Katowic, z tym że Wrocław przedstawia zupełnie inny charakter i interesują go inne zagadnienia. Mówię o Ziemiach Odzyskanych mamy prawo tylko tutaj.

— I jeszcze jedno pytanie: streszcza się ono w jednym słowie: Wrocław.

Jan Kott uśmiecha się: Wrocław mi się naprawdę bardzo podoba. Moim zdaniem obok Krakowa, jest to jedno z najpiękniejszych miast, mimo jego zniszczeń. Sędziwy ratusz, mosty nad Odrą, zieleń — wszystko to sprawia nieprzemijające wrażenie. Nawet klimat moralny Wrocławia jest o wiele zdrowszy, bardziej twórczy, mniej biurokratyczny, skostniały, niż w innych miastach Polski.

Wgwiad przeprowadził
LESZEK GOLINSKI.

W pogoni za szybkością

Ogólnie znane są dwa sposoby najszybszego przekazywania wiadomości, a mianowicie telegraf bez drutu, wynaleziony przez Marconiego i „tam-tam” stosowany przez plemiona afrykańskie. Używa się ponadto telegrafu z drutem, oraz t. zw. listów ekspresowych.

Poza „tam-tam” wszystkie te sposoby stosuje nasza poczta. Wprawdzie płaci się trochę więcej, nie mniej ma się nadzieję, że wiadomości dojdzie szybciej. Niestety nadzieje te zawodzą. Listy „ekspresowe” przeważnie docho- dzą tak, jak i zwyczajne. Tele- gram zaś w zasadzie — tak jak list ekspresowy.

Wiemy, że Jel. Góra oddalona jest od Wrocławia o 105 km. Nie możemy więc zrozumieć dlaczego telegram wysłany stamtąd do Wrocławia przebywa tę drogę w ciągu 50 godzin. Nawet niewy- sportowany piechur przejdzie ją w ciągu 48 godzin, robiąc 50 km dziennie.

Czy nie możnaby tak urządzić, żeby telegramy przysyłać drogą bezdrutową? Wówczas może do- chodziłoby o dzień wcześniej. Na leżałoby się również zastanowić nad możliwościami zastosowania afrykańskiego „tam-tam” do prze- syłania wiadomości, które na- pewno docierałyby szybciej d- dzisiejszych naszych telegramów.

Powinniśmy wyzyskać wszyst- kie możliwości, żeby ułatwić sobie życie.

TUWICZ

WYPADKI

U nas jest lepiej

(Za) Komisarjat Milicji Kolejowej we Wrocławiu zatrzymał ostatnio 3 Niemki Izabelę Duris, Elżę Baun- ster i Elizabeth Kesle za nielegalne przekroczenie granicy. Niefortunnych „wycieczkowiczów” do Polski odstawi- się z powrotem na Zachód.

Rowerzysta pod tramwajem

(K-1) Na ul. Toruńskiej (Zacisze) 64-letni Bronisław Mikrut jadąc rowe- rem po ścieżce, skręcił nagle na prawo i dostał się pod elektryczny li- nię „11”, który go włożył około 10 m.

W katastrofie Mikrut stracił lewą no- gę. Pogotowie przewiozło go do szpi- tała.

Poród na ulicy

(K-1) Na rogu ul. Romuśda Trau- gutta i Pułaskiego zaszła nagle 27-le- tnia Jadwiga Szulowska, która powi- ła niemowlę. Przechodnie przemie- szli ją z noworodkiem do po- bliższego szpitala.

Wydobyte zwłoki z Odry

(K-1) Z Odry wydobyto zwłoki Woj- ciecha Lichwat funkcjonariusza IV Ko- misariatu M. O., który przed kilkoma dniami kąpał się w dzielnicy Wro- cław — Kozonowo, utonął. Zwłoki wydano rodzinie.

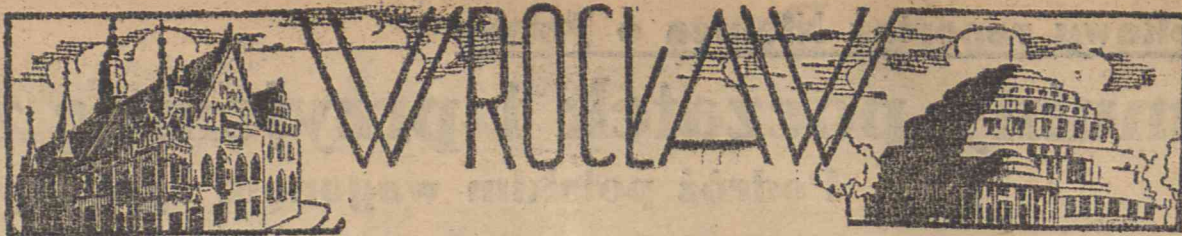


ZYCIE SPORTOWE

WROCLAWSCY sportowcy świata pracy odnieśli na Igrzyskach Zw. Za- wodowych olbrzymi sukces. W Szczeci- nie na igrzyskach sportowych pocztow- ców Wrocław w ogólnej punktacji, za- jął czwarte miejsce za Katowicami, Warszawą i Poznaniem, a przed tak- silnym okręgiem jak Kraków. Indywi- dualnie szereg pierwszych miejsc za- jął sprinter Abramowski.

Wielki sukces odnieśli spółdzielcy w Łodzi. W koszykówce i siatkówce żeńskiej i męskiej zespoły Wrocławia zajęły pierwsze miejsca, również w pływaniu pierwsze miejsce przypadło w udziale zawodnikom wrocławskim. W konkurencjach lekkoatletycznych Batiukówna uplasowała się na pierw- szym miejscu mimo silnej konkuren- cji w rzucie dyskiem. Również w za- wodach bokserskich dwójka wrocław- skich braci Kurowskich doszła do fi- nału, gdzie punkty, jak to już pisali- smy, wczoraj musieli oddać walkowem. W Bydgoszczy na igrzyskach cu- krowników Dolny Śląsk zajął w o- gólnej punktacji trzecie miejsce, a w turnieju piłki nożnej zwyciężyła w fi- nale Świdnicka Polonia. O sukcesach Adamczyka w Poznaniu i pięściarzy Pafawę w Świdnicy, pisaliśmy już na tym miejscu przed dwoma dnia- mi.

ŚLĄSK — ŁÓDŹ 3:3 (3:1). Mecz pi- larski z cyklu rozgrywek o puchar śp. Józefa Kaluży w Łodzi, zakończył się podobnie jak pierwsze spotkanie niedzielne warszawskie wynikiem re- zultatem 3:3. Mecz w przeciwnieście



W nowym roku szkolnym nie zabraknie zeszytów dla dzieci

Za dwa tygodnie wszystkie mury szkolne rozdziewczą się gwarem młodych głosów, ulice zatętnią kro- kami, do szyb wystawowych skle- pów przylgną twarze, palające pod niecenieniem „wielkiego” zakupu no- wej książki, ołówka, zeszytu.

I czy znowu jak w latach poprze- dnych będzie padać, albo cena prze- wyższająca znacznie możliwości ma- łego klienta, albo też zdanie: „ze- szytów już nie ma — wyczerpane”?

Odpowiedź dają nam Wrocław- skie Zakłady WYROBÓW Papierni- czych. W kombinacie 5 fabryk, 3 z nich są nastawione wyłącznie na produkcję zeszytów szkolnych, bru- lionów, bloków rysunkowych, oraz galanterii papierniczej.

Korzystamy z uprzejmości kiero- wnictwa i jedziemy do zakładu w Strzegomiu. Po widoku bardzo zniszczonego miasteczka, wzrok za- trzymuje się chętnie na nietknię- tym relikwiecie wroga budynku fabryki.

Wchodzimy przez odrzwione po- dwoje do wnętrza i za chwilę je- steśmy świadkami narodzin z białej belki papieru setek bliźniaczych zeszytów szkolnych, ujętych w este- tyczną okładkę z wytłoczoną na niej ceną detaliczną dla zeszytów 14-kartkowych 7,50 zł, dla bru- lionów 40-kartkowych — 16 zł.

W obszernych, jasnych salach w zgodnym rytmie czasu współpracu- je ze sobą człowiek i maszyna. Węzły najpierw mechanicznie gi- lotyny tną papier na wielkie arku- sze. Po przecięciu wędrują do linia- rek, które w zależności od przezna- czenia wyrzucają je poliniowane, lub pokratkowane liliową kreską szybkooschnącego tuszu. Robotnicy składają arkusze na określony for- mat, podają maszyniście do zszycia drutem. Zaopatrzony już w szarą okładkę skład papieru wraca raz jeszcze pod noż gilotyny. Cztery ostre cięcia — i 4 zeszyty są już gotowe do podróży w nieznaną.

W magazynie fabrycznym piętrzą

Kosztowny nocleg

(Za) Ob. Feliks Ławniczak, prze- jeżdżając z Lwówka do Jeleniej Gó- ry zatrzymał się na nocleg u Jani- ny Morawskiej przy ul. Dworcowej 5. Morawska korzystając ze snu swego gościa, skradła mu 25 tys. zł. Sprawczynię ujęto a pieniądze zwró- ciono poszkodowanemu.

się bele przygotowanego do wysy- ki materiału. Jest w nich w tej chwili ponad 2 mil. zeszytów szkol- nych, czekających na odebranie przez Centralę Zbytu, która po- przez swoje oddziały rozprowadzi je w terenie.

Widzimy tak zasobnego magazynu napawa nas przekonaniem, że na- sza działość szkolna nie będzie wię- cej odczuwać braku materiału szkol- nego. Przekonanie to, gruntują bar- dziej jeszcze informacje zasięgnię- te w Dyr. Wrocławskich Zakł. Wyró- bów Papierniczych. W czerwcu br. produkcja zeszytów osiągnęła cyfrę 4 i pół mil. sztuk w porównaniu do

1 mil. produkcji miesięcznej z roku ub. W skali ogólnokrajowej zakłady domoślaskie produkują liczebnie najwięcej zeszytów. Ceny detaliczne są stałymi i wszelkie samowolne przekraczanie ich będzie traktowa- ne jako nadużycie.

Z uznaniem witamy ten krok na- przód na drodze uzdrowienia sto- sunków w branży papierniczej. Z radością podajemy do wiadomości ogółu fakt, że w br. szkolnym każ- de dziecko będzie mogło nabywać po przystępnej cenie zeszyty i bru- liony szkolne w dostatecznej ilości.

MARIA HORODYSKA

Śledzie i węgiel dla miasta

plyną Odrą

Przed kilku dniami podaliśmy, że do portu miejskiego zawinął pierwszy transport z Gdańska, przywożący towary UNRRA.

Port wrocławski zaczyna się szyb- ko ożywiać. Ruch jaki dziś w nim pa- nuje w niczym nie przypomina nie- tak odległego jeszcze okresu, kiedy to w porcie były jedynie te barki, czy statki, leżące na dnie rzeki. Dziś po oczyszczeniu głównego ba- senu wpływają już barki motoro- we i holowniki Polskiej Żeglugi na Odrze, wydławiające drobniacę i wę- giel. Skrzypią dźwigi portowe, za- jeżdżają samochody, robotnicy por- towi zajęci są pracą. Na każdym kroku obserwować można szybko postępujące remonty.

Ostatnio zawinęły do portu dwie barki motorowe „Warszawa” i „Kraków” przywożące ze Szczeci- na śledzie norweskie dla Centrali Ryb- nej we Wrocławiu. Wprost z ba- rek, za pomocą dźwigów przełado- wuje się załadowane beczki na sa- mochody.

Rozpoczęto też przywóz węgla z Gliwic do Wrocławia i port zape- łniony jest barkami węglowymi. Dotychczas przywieziono już 6 tys. ton, trzy tysiące są w drodze. Jak widzimy W. Wrocław zostanie dosta-

ecznie zaopatrzony w węgiel. Transporty dokonywane są wy- łącznie przez Żeglugę na Odrze, która poza wymienionymi już wy- żej dwoma barkami motorowymi posiada ich jeszcze trzy, a miano- wicie „Poznań”, „Zabrze” i „Go- łęcin”. Ponadto Żegluga rozporzą- dza ponad 120 barkami holowniczy- mi i odpowiednią ilością holowni- ków.

Niestety żegluga po Odrze napo- tyka na pewne trudności z powodu bardzo niskiego stanu wody, nie- notowanego u nas prawie od 50 lat. Ostatnio barki płynące do Szczeci- na z trudem tylko dotarły do celu. Ożywienia ruchu należy oczeki- wać dopiero po większych de- szczach, które podniosą stan wody na Odrze.

Niemniej ruch w górę rzeki od- bywa się z większymi przeszkód- mi.

Otwarcie portu miejskiego, któ- ry wyzyskiwany jest przede wszy- stkim przez „Społem” i „Polską Żeglugę na Odrze” ma duże zna- czenie dla miasta, zaś samorządo- wi miejskiemu przyniesie niewątpli- wie odpowiednie dochody, które obrócone będą na dalszy remont portu i urządzeń portowych w mie- ście. (—)

W tramwajach kradną

(Za) Wysiadającemu wieczorem z 1-ki na przystanku przy Nowowiejskiej ob. Tadeuszowi Lemlichowi (Klucz-

borska 30) wyrwano teczkę z zaw- ertością 20 tys. zł gotówki. Sprawca korzystając z ciemności zbiegł.

Na przystanku 2-ki przy ul. Gen. Świerczewskiego wyrwano z ręki ob. Władysławowi Pierzychowskiemu walizkę. Poszkodowany szacuje stratę na 5.000 złotych.

Pokłuty nożem

(Za) Do szpitala przywieziono ob. Bogdana Piwnikiewicza zam. ul. Szkolna 2, pobitego i poranionego ciężko nożem przez Wilowskiego Ja- na. Wilowskiego ujęto i osadzono w areszcie.

Nocne dyżury aptek

Pod „BOCIANEM” — Łokietka 11. „JELENIE” — Rynek 44. „BONIFRATRO” — Traugutta 57. NOWA APTEKA — Piastowska 36.

Z sali sądowej

Młody podpalacz

Siedemnastoletni chłopak Jurek Borchnik, zamieszkały w jednej z podwrocławskich wsi od lat naj- młodszych czuł zamilowanie do- wniecania ognia. Gromadził stopy drzewa i śmieci i rozpałał ognisko, nieraz w pobliżu domów. Najwięk- szą radością dla niego było wrzucać do takiego ognia naboje karabino- we. Radował się, gdy naboje wybu- chały i pokazywał potem wszystkim z tryumfem łuski naboju, rozerwane wybuchem.

Pewnego dnia rozniecił ogień tuż w pobliżu stajni i obory, należą- cych do gospodarstwa Samopomocy Chłopskiej. Ogień strzelił w górę wysokim słupem, a wiatr rzucił is-

KOMUNIKATY i PROGRAMY

Teatry

OPERA DOLNOŚLĄSKA, w środę dn. 20 bm. o godz. 19-tej: operetka „Kraina Uśmiechu” Franciszka Lehara w wykonaniu artystów Teatru Wielkiego w Poznaniu.

TEATR POPULARNY, w środę, dn. 20 bm. o godz. 19-tej pożegnalny wy- stęp zespołu łódzkiej „Syreny” „Bliź- niak” z A. Dymszą w podwójnej roli tytułowej. Ostatni dzień.

WYSTAWA MALARSTWA, GRA- FIKI I RZEZBY — Zw. Pol. Art. Plast. — otwarta codziennie od godz. 11-tej do 18-tej przy ul. Ofiar Oświe- cimskich nr. 38/40.

FOTOPLASTIKON — wyświetla co- dziennie od godz. 9-tej do 21-szej „Budapeszt” — ul. gen. Świerczew- skiego nr. 27.

Kina

„ŚLĄSK” film prod. redz. „Knock- out”.

„WARSZAWA” film prod. amerykań- skiej „Wilki Morskie”.

„ODRA” film prod. radz. „Konik gar- busek”.

„POLONIA” film prod. amer. „Serena- da w Dolinie Słońca”.

„TECZA” film prod. radz. „W górach Jugosławii”.

„FAMA” film prod. franc. „Klatka słowicza”.

Radio

ŚRODA, 20 sierpnia 1947 r.

6.00 Sygnał czasu. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Dziennik. 6.30 Muzyka. 6.57 Syg- nał. 7.00 Muzyka. 7.15 Wied. poranne. 7.35 Muzyka. 7.55 Informacje ogólnop. 8.05 Skrzynka PCK. 11.57 Sygnał. 12.06 Wiadomości. 12.10 „Na swojską nutę”. 12.25 Aud. dla wsi. 12.35 Pieśni rosyj- skie. 13.00 „Z mikrofonem po kraju”. 13.10 Muzyka obiadowa. 14.00 Infor- macje Polski Połud. 14.15 Komunikaty. 14.30 Koncert reklamowy. 14.40 Muzy- ka. 15.00 Muzyka. 15.30 Pogadanka dla dzieci starszych. 15.40 Utwory na al- tówkę. 16.00 Dziennik popoł. 16.20 „Od taktu do symfonii”. 16.40 „Przy gło- sniku”. 16.45 Skrzynka tech. 16.50 „Głos młodych”. 17.00 Aud. rozrywk. 17.30 Kwadrans poezji. 18.00 Recital fortepianowy. 18.20 Koncert ży- czeń. 19.00 „Z zagadnień świata pracy”. 19.10 „Pieśni Jugosławii”. 19.30 Audy- cja Chopinowska. 20.00 „Z życia kul- turalnego”. 20.05 „W walce o zdrowie”. 20.10 Skrzynka PCK. 20.20 „Melodie świata”. 20.40 Aud. rozrywk. 21.00 Komentarz gospod. 21.10 Dziennik wiecz. 21.40 Piosenki francuskie. 21.55 Kwadrans prozy. 22.10 Wiadomości sportowe. 22.15 Aud. rozrywk. 23.00 Ostatnie wiad. 23.25 Muzyka. 24.00 Hymn i koniec aud.

W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO WĘGIER

W dniu dzisiejszym z okazji święta narodowego Węgier rozgłoszą wro- cławskie Radia Polskiego nade o godz. 14.40 — 15 koncert pieśni węgierskich w wykonaniu Magdolny Torockay.

CZWARTEK 21 sierpnia 1947 r.

6.00 Sygnał. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Dziennik. 6.30 Muzyka. 6.57 Sygnał. 7.00 Muzyka. 7.15 Wiadomości. 7.35 Muzyka. 7.55 Informacje ogólnop. 8.05 Skrzynka PCK. 11.57 Sygnał i hejnał. 12.06 Wiadomości. 12.10 „Melodie lu- dowe”. 12.25 Audycja dla wsi. 12.35 Utwory fortepianowe kompozytorów rosyjskich. 13.00 „Z mikrofonem po kraju”. 13.10 Muzyka. 14.00 Infor- macje Polski Połud. 14.15 „Nasze plane- ty”. 14.35 Muzyka. 14.45 „Dzieje jed- nej przygody”. 14.55 Komunikaty. 15.00 Muzyka. 15.40 Pieśni. 16.00 Dziennik. 16.20 Edel - Sonata na o- bój i fortepian. 16.40 „Z naszej radio- fonii”. 16.50 Pogadanka gosp. 17.00 „Muzyka dla wszystkich”. 18.00 Od- czyt „O wyborze zawodu”. 18.10 Mu- zyka. 18.43 Koncert reklamowy. 19.00 Audycja TUR. 19.10 Aud. dla wojska. 19.40 Pieśni. 20.00 „Z szerokiego świa- ta”. 20.15 Reportaż. 20.25 „Melodie włoskie”. 21.00 Dziennik. 21.45 Ślu- chowisko pt. „Krosienka”. 22.10 Wia- domości sportowe. 22.15 Koncert Or- kiestry Tanecznej. 23.35 Koncert ży- czeń. 23.55 Z ostatniej chwili. 24.00 Hymn i koniec aud.

Swidnica

(RZ) O 13 km od Swidnicy znajduje się jeden z najbardziej uroczliwych zakątków Dolnego Śląska — Cholina z ruinami zamku, zapora wodna na rzece Bystrzycy i sztucznym jeziorem. Każdej niedzieli wielu mieszkańców miasta wyjeżdża tam na odpoczynek koleją, autem, motocyklem, koniami. Na brzegach jeziora roją i gwaro. Naturalnie plaże pozwalają na kąpiel w jeziorze i kąpiele słoneczno-powietrzne.

Niestety, wycieczkowicze pozostawiają po sobie śmieci. Nikt się nimi nie opiekuje, nikt nie dba o ich wygody. Nad brzegami jeziora darłami szuka się jakichś drobnych przedmiotów, a stojące gdzieś śmieci, zabite są starannie deskami.

Ani śladu jakiegś restauracji, czy choćby kiosku z wodą sodową. Dwie czy trzy łódki kołują się bezpiecznie przy brzegu bez opieki bez przewoźników. Kto chce, ten siada i jedzie, godzinę, dwie, dzień, ile mu się podoba.

Przejsie z jednego brzegu jeziora na drugi jest niemożliwe, gdyż zapora jest zamknięta dla turystów z powodu remontu, a ścieżki poniżej tamy zaopatrzone w groźne tablice: „obóz harcerski — przejście wzbronione”. Dojazd koleją do Cholicy niewygodny, gdyż rozkład jazdy przewiduje tylko dwa powrotne pociągi — o 14-tej i około 21-ej. Wraca się albo za wcześnie, albo

Co na to Związek Turystyczny?

za późno. Przydałby się pociąg popołudniowy, albo jeszcze lepiej — autobus.

Legnica

Plon... niesiemy... plon

W niedzielę odbyły się pierwsze dożynki ludowe, na ziemi legnickiej; w gromadzie Wilczyce, gm. Krotoszyce. Organizatorem dożynków było Koło Gromadzkie Str. Ludowego.

Uroczystość rozpoczęła nabożeństwem, poczym nastąpił przemarsz

Może Związek Turystyczny zainteresowałby się organizacją wywczasów nad jeziorem w Cholinie?

wzdłuż wsi, gdzie w sali „Domu Ludowego” nastąpiło wręczenie wieńców przedstawicielom z Legnicy.

W godzinach popołudniowych odbył się festyn ludowy z udziałem wiejskiej kapeli. (G.F.)

Młodzież ZWM obradowała

W niedzielę w sali „Polonia”, obradowali na swoim walnym zjeździe Z.W.M.-owcy. Na zjazd przybył przew. Woj. Z. W. M. kol. Stępniewski, poseł na Sejm, który wygłosił obszerny referat programowy.

Zjazdowi przewodniczył ob. mgr. Szafarczyk, przew. Rady Opiekunów Z. W. M. w Legnicy, prez. miasta.

Na zakończenie wyświetlono film p.t. „Święta sportu Zw. R. Dzieckiego”, oraz Koło Z. W. M. — Przemysławów odegrało interesującą sztukę amatorską.

Oława

Stowarzyszenie Kupeców Polskich

W Oławie odbyło się zebranie informacyjne Zrzeszenia Kupeców Polskich pow. oławskiego, na które przybyli przedstawiciele miejscowych władz państw. i Woj. Zrzeszeń Kup.

Referat o aktualnych zagadnieniach kupieckich wygłosił Dr. Łach. W referacie prelegent wyjaśnił przede

wszystkim znaczenie hasła „bitwa o handel”, oraz omówił nowe ustawodawstwo, dotyczące kupców. Referent wezwał kupiectwo do ścisłego przestrzegania przepisów władz państwowych. Po referacie dyskusja.

Kronika WYDARZEŃ

NARESZCIE STAŁY TEATR ma Jelenia Góra. Dyrekcję objęła Zuzanna Łozińska, uczennica Wandy Siemaszkowej i Ireny Trapszo.

200 TON MIĘSA miesięcznie zjadają górnicy walczyńscy. Tylko z przydziału DZPW.

1 CIEŻAROWYCH SAMOCHODÓW do wywożenia śmieci zakupił Zarząd Miejski w Wałbrzychu od Armii Czerwonej.

800 AKTÓW nadania wydano w pow. dzierżoniowskim.

30.000 LITRÓW OCTU miesięcznie produkuje swidnicka Fabryka Octu i Likierów „Pionier”. (wd)

WŚRÓD DUCHÓW



— Dlaczego on jest taki wielki?

— Dlatego, że za życia był wielkoduszny.

Zarząd Żydowskiej Kongregacji Wyznaniowej

podaje do wiadomości, że można już nabywać karty wstępu do Synagogi, na nadchodzące święta NOWEGO ROKU I DNIA POJEDNANIA w biurze Kongregacji, przy ul. Włodkowska 9 codziennie, oprócz świąt od godz. 10-tej do 13-tej. 7347

BIURO TRANSPORTOWE „GIGANT” K-2700 Wrocław, ul. Pomorska 7., tel. 195.

Dnia 24. VIII. br. o godzinie 11-ej odbędzie się

Zebranie kominiarzy czeladników i mistrzów

pracujących w charakterze czeladników woj. Dolnośląskiego w Izbie Rzemieślniczej we Wrocławiu. 7220

Ogłoszenie przetargu na dzierżawę jezior

Dyrekcja Lasów Państwowych w Zielonej Górze wydzierżawi w drodze przetargu pisemnego prawo rybołówstwa i użytkowania trzciny na okres 6 lat na jeziorach w/g niżej podanego wykazu:

Lp.	Nadleśnictwo	Powiat	Nazwa jeziora i powierzchnia w ha.	Dzień przetargu
1	Złoty Potok	Swiebodzin	1) Nisulice 575 ha, 2) Złoty Potok 36 ha, 3) Tibersee 25 ha, 4) Czarne 5 ha.	15.IX.
2	Swiebodzin	Swiebodzin	1) Paklitz 225 ha, 2) Galgen 76 ha, 3) Pinsee 20 ha, 4) Hammer 5 ha, 5) Staropole 3 ha, 6) Braufelde 3 ha.	15.IX.
3	Grabina	Krosno n/Odra	1) Srodkowe-Głębokie 131 ha, 2) Gelud 50 ha, 3) Zisken 28 ha, 4) Głębina 15 ha, 5) Murcig 15 ha, 6) Jotung 13 ha, 7) Kamień 7 ha, 8) Libochen 8 ha, 9) Mole 3 ha, 10) Białe 3 ha, 11) Kapiele 9 ha.	16.IX.
4	Kosierz	Krosno n/Odra	1) Brzeźnice 35 ha, 2) Młynki 9,5 ha, 3) Pław 4 ha.	16.IX.
5	Gryżyna	Krosno n/Odra	1) Ka.k 20 ha, 2) Dobrosławskie 5 ha, 3) Sorger 10 ha, 4) Gloczen 6 ha.	16.IX.
6	Niemaschleba	Gubin	1) Borek 68 ha, 2) Możdżadło 1 ha.	17.IX.
7	Stawa	Głogów	1) Łąka Tarnowska 120 ha, 2) Ogus 20 ha, 3) Jeziorne 15 ha.	17.IX.
8	Brody	Żary	1) Głębokie 20 ha, 2) Turno 10 ha, 3) Ciche 3 ha, 4) Płytkie 2 ha, 5) Krzywe 6 ha, 6) Lisowskie, 7) Dalcig 7 ha.	17.IX.
9	Dęby	Zielona Góra	1) Stare Koryto Odry 21 ha.	18.IX.
10	Zaborów	Koźuchów	1) Stare Koryto Odry 28 ha.	18.IX.

Oferty w zalakowanych kopertach z nadpisem „Przetarg na jezioro (nazwa jeziora) należy składać w Dyrekcji Lasów w Zielonej Górze, Biuro Użytków Ubocznych i Gospodarstw Nieleśnych do godz. 10-tej dnia wyznaczonego w wykazie. O godz. 11 nastąpi otwarcie nadawanych ofert w obecności ewentualnie przybyłych oferentów.

W ofercie należy wymienić nazwę jeziora oraz wysokość oferowanego czynszu dzierżawnego w kg ryby wyboru I-go szczupaka z 1 ha lustra wody w stosunku rocznym.

Równocześnie musi oferent napisać w swojej ofercie, że warunki przetargu i dzierżawy są mu znane i poddaje się im w zupełności.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i jakiegokolwiek odszkodowań z tego tytułu.

Odnosnie złożonej oferty musi oferent wpłacić w kasie Dyrekcji wadium w wysokości 10% oferowanego rocznego czynszu dzierżawnego. Wadium to jest zwrotne w razie odrzucenia oferty, w razie zaś przyjęcia zostaje zatrzymane na poczet kaucji na zawartą umowę. Warunki dzierżawy można przeglądać w biurach ośrodków Nadleśnictw, względnie w Dyrekcji Lasów Państwowych w Zielonej Górze w Biurze Użytków Ubocznych i Gospodarstw Nieleśnych.

Dyrektor Lasów Państwowych
wz (—) Inż. H. Kemmer
K 2893

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Zarząd Miejski miasta Wrocławia ogłasza przetarg nieograniczony na remont budynków przy ul. Gajowickiej Nr 168 i 170.

Oferty uprawnionych firm należy złożyć w biurze Resortu Technicznego Z. M. Wrocław pl. Solny 16 II p. pokój 202, w terminie do dnia 29 sierpnia 1947 r. godz. 12 w południe, po czym nastąpi tamże komisyjne otwarcie ofert.

Przy przetargu należy wykazać się kwitem MKKO na złożone wadium w wysokości 2 proc. oferowanej kwoty.

Podkłady ofertowe w cenie 300 zł za egzemplarz nabyć można w Rachubie Resortu Technicznego pl. Solny 16, w godzinach urzędowych.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, bez względu na wysokość oferty, lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Dyrektor Resortu Technicznego Z.M.
(—) inż. MICHAŁ RYBA
K 2911

CENTRALA SPRZĘTU

Pożarniczego w Łodzi

Oddział Wrocław, Pułaskiego 81, dostarcza wszelki

SPRZĘT POŻARNICZY gaśnice i naboje do nich. K 2915

Poszukiwany lokal przemysłowy

w dzielnicy I-szej za zwrotem kosztów remontu. Zgłoszenia do „Słowa Polskiego” pod „M. P.” 7330

GIMNAZJUM GOSPODARCZE ŻEŃSKIE

z prawem Szkół Publicznych S.S. Prezentek w Swidnicy przy ul. Miedzianej 19 zostanie otwarte z dniem 1. IX. 1947

Wpisy codziennie, Internat na miejscu. K 2890

Podziękowanie

Szanownemu p. dr. HAJAZIN-
SKIEMU za szczęśliwe przeprowadzenie porodu oraz pp. drdr. DOBROWOLSKIEMU i HANKOWSKIEMU za troskliwą opiekę serdecznie dziękują Woronerowie.

7382

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

HURTOWNIA galanterii, perfumerii Kochański, Warszawa, Jerozolimskie nr. 45, wysyłka za zaliczeniem K 2886

OLEJ lniany, konopny, makowy kupuje stale Sklep Farb i Lakierów Gen. Świerczewskiego 58. 7187

KORKOWE płyty 2 do 150 mm — dostarcza F-ma „Szczeliwa i art. techniczne” Wrocław Pomorska 17. 6953

SKLEP ładny przy Dworcu Głównym sprzedam „Fenika” Kółkajaja 21. K-2771

PIANINO do ćwiczeń — kupię. Trzebnicka 62 — sklep. 7327

SŁOWO POLSKIE Nr 233 Str. 5.

ROZMAWIAMY Z CZYTELNIKAMI

Kto pomoże repatriantowi ze Lwowa!

Otwieramy listę ofiar

Czytelnik nasz Michał Surmiak, przebywający obecnie w szpitalu SS. Urszulanek na Karłowicach zwraca się do naszego pośrednictwa o pomoc.

Znajduje się w b. ciężkiej sytuacji. Piszemy nam:

„Mam amputowaną prawą nogę po udzie, a obecnie zachodzi obawa, że będę mi amputować i drugą nogę. Miałem jedynego syna, który poległ na froncie w roku 1939, walcząc z Niemcami. Zonę umarła w roku 1940, krewni rozproszyli się po świecie. Jestem tu całkowicie osamotniony. Nie mam nikogo. Przyjechałszy do Wrocławia, rozchorowałem się ciężko.

Gdy mnie wypiszą ze szpitala, nie będę mógł chodzić, jeżeli nie otrzymam wózka. Niestety, jestem zupełnie zrujnowany. We Lwowie posiadałem cukiernię — tu nie posiadam nic. Od 3 miesięcy leżę w łóżku i jestem całkowicie wyczerpany chorobą.

Nie jest pan samotnym — drogi

Czytelniku. We Wrocławiu mieszkają Polacy, którzy rozumieją pańską tragedię. Nie zapomną o panu. Jesteśmy przekonani, że po przeczytaniu tej notatki znajdą się osoby, które zechcą mu pomóc, odwiedzą w szpitalu, pogwarzą, pocieszą w strapieniu.

My ze swej strony postaramy się zorganizować dla pana pomoc. Otwieramy kwotę 1.000 złotych, zebranych przez zespół redakcji „Słowa Polskiego” składkę na zakup wózka. Czekamy na dalsze ofiary.

Harcerze mają piękny zwyczaj — każdy z nich musi codziennie spełnić przynajmniej jeden dobry uczynek. Postaramy się przejąć ten zwyczaj. Znajdźmy chwilę czasu na odwiedzenie chorych czy kilka złotych na pomoc dla samotnego inwalidy.

Wierzmy w Was Czytelnicy, wierzymy w dobre serce Wrocławian. Wierzmy, że ci wszyscy, którzy znają dolę repatriantów nie pozostaną głusi na nasz apel.

1) **Zakupimy natychmiast** 2 motocykle 250 cm³ solówki i 500 cm³ z przyczepką na chodzie. Zgłoszenia kierować do Ekspozytury K.S.B. WROCLAW, Kółkajaja 21.

2) **Zatrudnimy natychmiast** w naszych warsztatach naprawy sprzętu:
1 INŻYNIERA WARSZTATOWEGO
2 TECHNIKÓW BUDOWLANYCH ze znajomością dziedziny maszyn budowlanych.
2 SZOFERÓW-MECHANIKÓW
2 ŚLUSARZY MASZYNOWYCH
1 KSIĘGOWEGO z dłuższą praktyką.

Zgłoszenia do Ekspozytury K.S.B. WROCLAW, Kółkajaja 21, w godzinach urzędowych
K 2949

WINDE OSOBOWA

kompletną o nośności 2,3 — 4 osób względnie samo urządzenie sterownicze do windy osobowej kupimy

ZGŁOSZENIA: J.H.P. CH. Biuro Sprzedaży Materiałów Wybuchowych, KATOWICE, WARSZAWSKA 6 K 2904

Zarząd Miejski w Oleśnicy

ogłasza

PRZETARG PUBLICZNY

na sprzedaż cegły uzyskanej z rozbiórki zniszczonych budynków, znajdujących się na terenie miasta.

Oferty w zamkniętych kopertach składać należy do Zarządu Miejskiego w Oleśnicy — Rynek Nr 49, do godz. 9-tej, dnia 31.VIII.47 r. Przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 10-tej, 31.VIII.47 r.

Bliższych informacji udziela Zarząd Miejski.

K 2845 p.o. Burmistrza: WÓJCIECHOWSKI

KAJAK kupię, połączony składak went. z motorkiem. Oferty „Słowo Polskie”, pod „7326”. 7326

KUPIĘ polki do sklepu piśmiennego. Cypriana - Norwida 60-6 (płn). 7332

SAMOCHOŃ cięż. Opel - Blitz, 4 tony, na chodzie, stan dobry - sprzedam, Krakowska 27 (sklep). 7336

KUPIĘ maszynę do wyrobu terek papierowych. Poznań, ul. Jackowskiego 31 m. 6. K-2891

MAGIEL ręczny elektryczny sprzedam. Ofińska 18, sklep. 7317

SPRZEDAM samochód Opel-Blitz 1 1/2 tony. Świdnicka 32. 7306

ODSTĄPIĘ zakład fryzjerski. Wiadomość: Paulińska 12/2, poprzeczna Pomska. 7321

WILLE dwurodzinną - Krzyki - z ogrodem, częściowo wyremontowana ze zwrotem kosztów odstąpię. Zgłoszenia: „Słowo Polskie” pod „7334”. 7333

SPRZEDAM samochód osobowy Wauder - w dobrym stanie, oraz motocykl „NSU 300”, ul. Marsz. Stalina nr. 187. 7338

FABRYKA Mydła Merkur poleca swe wyroby, znanej jakości mydła, szare i trwałe. Wrocław, Mennicza 40. K. 2016

ODSTĄPIĘ sklep ze zwrotem kosztów remontu. Wiadomość: Traugutta nr. 127. 7353

KUPIĘ jadalnię, salon, stan dobry. - Księgarnia, Orzechowski, Olawska 81. K. 2917

ZGUBY — UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną RRU Poznań Nr. 1025 na nazwisko Jędrzejewski Henryk. 7302

UNIEWAŻNIAM zaświadczenie rejestracji na nazwisko: Furgał Zdzisław ur. 9.5.1929 r. Tarnów. 7313

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie wyd. przez DOKP Wrocław, bilet, zaświadczenie z obozu na nazwisko. Czerniewski Stanisław. 7312

UNIEWAŻNIAM zgubione papiery majątkowe wydane przez Urząd Repatriacyjny Łańcut - Ostra Weronika, Orzeszkowej 37 m. 4. 7324

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę ewakuacyjną na nazwisko: Litwin Ludwika. 7329

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: dowód tożsamości, zaświadczenie pracy, legitymację tramwajową, kino w. Związków Zawodowych na nazwisko: Chłostówna Anna. 7325

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę RRU wydaną w Brzegu odcinek meldunkowy Mazurkiewicz Kazimierz, Brzeg, Andrzej Struga 12. K-2901a

Maszynę elektryczną do wyświetlania rysunków technicznych conajmniej 2-lampową na prąd zmienny 220V, 1,10 — 1,20 m szeroką kupimy

Oferty do f-my Stomil, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22. K-2895

UNIEWAŻNIAM zgubione wszystkie dokumenty oraz kankartę Smoła Jan Gierszowice, pow. Brzeg. K-2901

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty, zaświadczenie rej. RRU Nowy Sącz - Janusz Tadeusz, Lipki, pow. Brzeg. K-2901b

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową, druk ewakuacyjny, dokument na konie - Zymańczyk Mikołaj, Raszkowice, pow. Brzeg. K-2901c

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty: książkę wojskową demobilizacyjną armii USA. Stadniczenko Józef Małoszów, pow. Strzelin. K. 2901-d

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty, legitymację pasa granicznego, PPS. Samopomocy Chłopskiej na nazwisko: Józef Stala, Nadzicz, pow. Nysa. K-2894

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracji RRU, metrykę urodzenia, tymczasowe zaświadczenie tożsamości, zaświadczenie rejestracji gminnej na nazwisko: Stanisław Piwowar. K-2894a

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę ewakuacyjną na nazwisko Hebraszewski Jan, Zakrzewo, pow. Środa. K-2896

UNIEWAŻNIAM zgubioną w Piszawie (Kamienne Góry) kartę rejestracyjną RRU Nowy Sącz, świadectwo małżeństwa, nominację nauczycielską, zaświadczenie służby wojskowej, zaświadczenie Związku Strzeleckiego na nazwisko: Michał Baran. Olawa, Fabryka Papieru. K. 2900

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie powrotu z Niemiec, reklamację RRU, legitymację partyjną na nazwisko Rogowski Piotr. K-2902

UNIEWAŻNIAM kartę repatriacyjną, odcinek zameldowania - Głos Aniela, dokument ślubu - Piskorz Aniela. K-2902a

DYMCZAK Stanisław unieważnia dowód osobisty, kartę rejestracyjną, rowerową, zezwolenie na gospodarstwo, świadectwo ukończenia szkoły. 7335

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty na nazwisko: Lipski Stanisław. 7314

W DNIU 15 km. o godz. 12-ej w nocy w tramwaju Nr. 2 zostawili torbę skórzaną jasnozieloną z dokumentami, które nie stanowią dla nikogo wartości. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Wrocław ul. Bolesława Prusa 49 m. 6. 7323

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko: Wypchło Bolesław, nr. leg. 240.198. 7305

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację Nr. 682 na nazwisko Kerber Maria i cwiertkę losu kl. IV. Nr. 74008 Państw. Monopol. Loter. K. 2014

UNIEWAŻNIAM prawo jazdy, legitymację związkową, kartę rozpoznawczą, zaświadczenie RRU na nazwisko Chetys Weclaw. K. 2902-d

UNIEWAŻNIAM metrykę ślubu, odcinek zameldowania na nazwisko Herman Władysław. K. 2902-e

UNIEWAŻNIAM zgubiony duplikat na rower wydany w Kłodzku na nazwisko Cichy Bolesław. K. 2902-e

UNIEWAŻNIAM zgubione orzeczenie majątkowe nr. 31-41 zaświadczenie na medale Małec Andrzej. K. 2902-b

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty na nazw. Janczewicz Stanisław ur. w Białymstoku. 7342

UNIEWAŻNIAM skradzione, dnia 18 sierpnia 47 r. dokumenty: karty rejestracyjne samochodów należących do Dolnośląskiego Przedsiębiorstwa Elektrycznego: ciężarowego marki „Dzems” Nr. 270305315 i osobowego „Ford Koeln” Nr. 1342 oraz order na linkę aluminiową 120 m kw do pobrania z ZEODs. 7361

POSAD POSZUKUJĄ

SAMOTNA poszukuje pracy wóźnej lub kurierki z mieszkaniem. Zgłoszenia: „Słowo Polskie” pod „35 Lwów”. 7304

CHEMIK z wyższym wykształceniem poszukuje posady. Odpowiedzi do „Słowa Polskiego” pod „Wrocław”. 7307

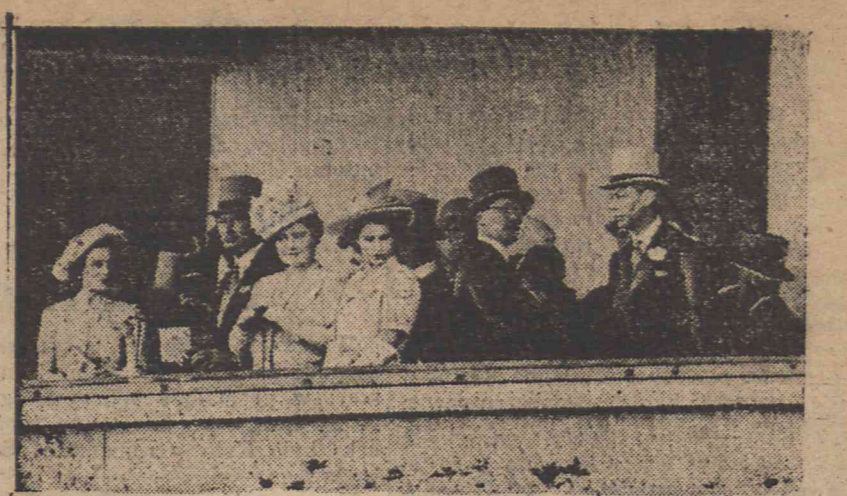
BIEGŁA maszynistka poszukuje pracy w godzinach przed- lub popołudniowych. Zgłoszenia: „Słowo Polskie” pod nr. „13”. 7315

SZOFR z referencjami, czerwone prawo jazdy poszukuje posady. Zgłoszenia proszę kierować do „Słowa Polskiego” pod „Ursus”. 7266

WYKWAŁIKOWANA odpowiedzialna siła biurowa przyjmie pracę. Warunek: zapewnione mieszkanie. Oferty: „Słowo Polskie” Nr. „7322”. 7322

TECHNIK budowlany, rysunki kosztorys, przyjmie posadę. Oferty: „Słowo Polskie” pod „Technik”. 7318

SILA biurowa, dobra maszynistka poszukuje pracy. Zgłoszenia kierować do „Słowa Polskiego” pod „Sila biurowa”. 7352



Królewska para angielska i księżniczka Elżbieta, następczyni tronu, księżstwo Gloucester i inni członkowie domu królewskiego na wystęgu w Ascot.
Amb. Brytyjska przez Ag. Il. „Czytelnik”

WOLNE POSADY

ZATRUDNIĘ foto-laboranta(ke) od zar. „Foto-Aifa” ul. Stalina 128. 7331

DO DWULETNIEGO DZIECKA poszukuje pielęgniarki wzgl. wychowawczynie. Chrobrego 16/3. K-2840

APTEKA Wrocław - Psie Pole - poszukuje zastępcy od zar. 7320

POTRZEBNA dziewczyna do pomocy domowej. Stalina 179. (Piekarnia). 7334

POTRZEBNA kwalifikowana niania do 1 1/2 rocznej dziewczynki. Wrocław, Plac Legnicki 1 m. 2. 7295

POTRZEBNA pomoc biurowa. Zgłoszenia: Wrocław, Cybulskiego 6. Rozlewale piwa. 7381

INTELEKTNY ekspedient (ka) matura zostanie przyjęty - Księgarnia Orzechowski, Olawska 81. K. 2918

ELEKTROMONT samodzielny potrzebny natychmiast Jarosław Dąbrowski 61/6, godz. 13 - 15. 7345

KAMASZNIK - modelarz potrzebny. Warunki dobre. Połączony wzór. Pracownia obuwi. Gromala i S-ka, Wrocław, Stalina 116. 7341

LOKALE

POKOJU przy kulturalnej rodzinie poszukuje licealistka (ze wsł), cena obojętna. Zgłosz. do „Słowa Polskiego” pod nr. „7308”. 7308

POMIESZCZENIA na warsztat ślusarski z placem w okolicy Śródmieścia poszukuje. Zwrot kosztów. Zgłoszenia: „Warsztat”. 7337

PILNE! - Mieszkanie 3 - 4 pokojowe lub 2 komfortowe w okolicy jednego lub dwóch klinik ze zwrotem kosztów remontu. Wiadomość: Ruska 58/60 m. 4. 7349

POSZUKUJE mieszkania we Wrocławiu 3 lub 4 pokojowego z łazienką, koszty remontu zwrócę. Zgłoszenia należy kierować Delegaturą Dolnośląską Bate, ul. Wita Stwosza Nr. 39/35 telefon nr. 33-96. 7346

POSZUKIWANIA RODZIN

DENTYSTA Galantie Kazimierz a Kraków poszukiwany przez siostrę. Wiadomości kierować na adres: Róża Czerepanowa Nowosybirskiej Obłasti Kierpczyj Zawod Nr. 8. 7328

MICHAŁA Rzeźniowieckiego zam. daw. niej w Świętym Józefie, pow. Kołomyje, woj. Stanisławów poszukuje żonę Aniela. Wszelkie wiadomości o poszukiwanym proszę kierować - Środa Śląska, Daszyńskiego 29. K-2890

KWIATKOWSKIEGO Wojciecha ur. 1935, Dobrowody, pow. Zbąrań, ostetnio w Mangenie (Uzbekistan) poszukuje ojciec, Kwiatkowski Jan, Olkazy, gm. Stanowice, pow. Świdnica (Dolny Śląsk). Za wiadomości nagroda. K-2889

RÓŻNE

TRANSPORTY masowe ekspedycja sprawne i solidnie. Wł. Czerwiński Przedsiębiorstwo Transportowe Wrocław, ul. Kościuszki 142, tel. 31-91. 7255

TRANSPORTY — EKSPEDYCJA szybka - solidnie Biuro „Transdal”, Wrocław, Świdnicka 10. K-2879

FOTOGRAFIE nagrobkowe (porcelanowe) wykonywa „El-Cha-Film”, Warszawa, Jerozolimskie 27. Prosimy o informujemy listownie. K-2825

PANI, której dałem przytrzymać torbę, około 20 czerwca 1947, proszę o odesłanie dokumentów. Zofia Pawlikowska, Kurów koło Lublina. 7356

JERZY JUNOSZA-GZOWSKI 36)

PLANY MOB WYKRADZONE!

AUTENTYCZNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

Dziennikarz Leon Jodłowski zawiadamia żonę, że w najbliższym czasie wyjedzie do Berlina jako „korespondent specjalny”. Helena jednak nie wierzy w tłumaczenie męża i do pyta się o jego ukochaną Klarettę Ram.

Strasza jest taka noc przed jutrem. Nie ma już w Jodłowskim teraz nie z Klarettą. Jest tylko żona — Helena. Jest jego rodzinne miasto. I jest to jutro.

„Numerowany agent. Szpieg. Człowiek wywiadu — aktor...”

Kładą się wcześnie. Obok w pokoju cicho zawodzi radio. Sypialnia jest pełna lśnienia tajemniczych. Okna są otwarte. Słodka pachną polskie kwiaty...

Leon myśli o ojczyźnie, o służbie, o pracy, o chlebie powszednim i obowiązkach — o miłości. Obok leży Helena. Zamknęła w sobie rozpacz. Czuje klęskę. Jest jak dziecko, które przeczuwa nieszczęście.

— Pociężyć ją? — myśli Leon. — Ją pociężyć, czy siebie?

— Helu — szepce.

— Co, kochanie?

Przysuwa się bliżej i dotyka wargami zimnych policzków, oczu, szyi. Usta jej są lodowate. Helena drży.

— Leon, powiedz prawdę! Co z tobą, masz jakąś tajemnicę?

— Nie, kochanie — zdaje ci się...

Westchnęła.

Przestał całować. Położył głowę na jej ramieniu.

— Jutro zaczynam nowe życie — powiedział nagle.

— Nie mów mi tego. Wiem sama.

Pogładził ją po piersiach.

— Będę na ciebie czekała, aż wrócisz. I będę się modliła — dodała ciszej.

Objął ją ramieniem. Zegnal dawne życie...

CZĘŚĆ II.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

„DENTYSTA NA USŁUGACH WYWIADU...”

W Berlinie jest już wiosna. Ale wiosna berlińska jest inna. Berlin nawet wiosenną porą przytłacza. Leon nie może domagać się jego serca. Okropne miasto. O Berlinie nikt nie wyraża się życzliwie. — Berlina nikt nie lubi — prawdopodobnie i sami berlińczycy nie są wysokiego mniemania o swym rodzinnym grodzie.

Jodłowski już od tygodnia tkwi w tej metropolii Rzeszy Niemieckiej. Całe dnie spędza na ulicy — w koleje nadziemnej, w autobusie, w tramwaju, w metro... Jest częścią tłumy toczącego się jak lawina chodników. A że zna dobrze język niemiecki, więc chodzi zasłuchany — pragnie złapać rytm utajony stolicy Niemiec — rytm ukryty przed obcym, który tak niedawno się tu zjawiał.

I dziwna rzecz — obojętne Berlina jest przerażająca — Leon nie potrafił w ciągu siedmiu dni i nocy odstąpić jego prawdziwego oblicza.

W Berlinie jest wiosna. — Ale, myśli, serce, ciało Leona rwa się do wiosny, która porzucił na wschodzie, — w domu. Dom jest blisko, a równocześnie bardzo, bardzo daleko...

Z Berlina do Zbąszynia — polskiej stacji granicznej — jest tylko 192 km. Z Berlina do Warszawy jest zaledwie 653 km!

Jodłowski nigdy nie opuszczał kraju — urodził się i wychowywał w Warszawie — to też brzydota stolicy Niemiec wywarła na nim jaknajgorsze i piorunujące wrażenie. Czuje się w niej obcym, nikomu niepotrzebnym przybyszem. W rzeczywistości zaś jest szkodliwym intruzem. Przeciwnie sobie ma całe ośrodek miasta — pepek Brandenburgi. Leona przebiega dreszcz niechęci, ponieważ jest skazany na przebywanie w jego murach.

— „Berlin — Dąblin — Lublin — nazwy tak swojskie, słowiańskie, a jednak...”

— Aklimatyzacja w Berlinie pójdzie mi ciężko — myśli Jodłowski z rozpaczą.

Chce przyzwyczaić się do obrzydliwego miasta o lud-

ności wynoszącej ponad cztery miliony. — Poznał już Charlottenburg — Cöpenick — Lichtenberg — Neu Köln, — Schöneberg — Spandau i Wilmersdorf.

Szukał wiosny berlińskiej w Tiergartenie (255 ha powierzchni).

Nie obchodzi go Berlin — ośrodek przemysłu konfekcyj męskiej i damskiej. Nie obchodzi go Berlin produkujący dla całego świata chemikalia oraz artykuły farmaceutyczne. Nie go nie obchodzi Berlin ogniskujący transakcje zbożem, spirytusem i winą.

Cóż go obchodzi drogi wodne Berlina — kanał Berliński — Szczeciński oraz Berliński — Szpandawski?

Berlin żywych ludzi — to jego cel. Żywy Berlin — mrowie niemieckich mieszczuchów.

Nie zwraca uwagi ani na liczne muzea, biblioteki oraz instytucje naukowe...

Berlin dzisiejszy — Berlin polityków, wojskowych, literatów, dziennikarzy — Berlin malarzy i aktorów.

Berliński półświat, berliński świat finansujący, berliński przemysł zbrojeniowy.

Jodłowski wie, czego chce. Jodłowski ma dobrą pamięć. Jodłowski jest kliszą — człowiekiem kliszą...

Jodłowski jest pięknym mężczyzną i kocha życie. — Kocha kobiety — a Niemki są takie sentymentalne.

Leon uśmiecha się do siebie.

Wabią go kolorowe neony kinoteatrów, rewii, kabaretów, restauracji, kawiarni... Będzie pracował w zadynduszonych lokalach rozrywkowych. Będzie mu przyszywała muzyka. Będą kochały go kobiety — ładne, tklive, a głupie... Pieniądże otworzą mu wszystkie drzwi — i ramiona jego przyszłych kochanek.

Takim będzie Berlin dla niego za rok — rozśpiewany rozłańczony. Berlin u jego nóg! Bo tak brzmi instrukcja dla Leona Jodłowskiego — dziennikarza z Polski, specjalnego korespondenta pewnego pisma warszawskiego, agenta Oddziału II Sztabu Generalnego.

Leonowi wyznaczono ciekawą, ale też trudną rolę — do zagrania. Ma spełnić zadanie. Jest narzędnikiem — marionetką. Na Saskim placu w Warszawie siedzą poważni ludzie i ciągną za złotą nici — Jodłowski pajac. Jodłowski numer — musi przez pewien czas wykonywać zgóry przewidziane czynności, musi tak tańczyć jak oni zechcą i każą.

(dalszy ciąg jutro).

Redaktor Naczelny: Teofil Witke

F-19896

Wydawca: Sp. Wła. „Czytelnik”

Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Krupnicza 13 — tel. Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54. Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki środy i piątki od godz. 12-13-tej.

Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dzień ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 90 złotych miesięcznie, z przesyłką pocztową 97 zł.

z odniesieniem do domu 105 złotych

Druk Sp. Wła. „Czytelnik” Wrocław ul. T. Kościuszki 49.